Rok II. | Łódź, Sobota, dnia 24 Września 1910 roku. | Nr. 76.

WIADOMOŚCI *** *** MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3. rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Rzym a tolerancya.

W czasie najgorętszej walki, jaką wszczął rząd hiszpański z Watykanem i jego uroszczeniami, „Osservatore Romano“ — przyboczny organ papieski — wyraził się tak:

„Kościół nie może uznać politowania godnej zasady wolności wyznania, gdyż ona jest zniewagą wyrządzaną prawdziwej religii, sprzeciwia się uczuciom katolickiego ludu Hiszpanii, nie odpowiada wcale pragnieniom tego szlachetnego narodu i nie usprawiedliwiona jest wreszcie żadną potrzebą.“

Słowa te nie dziwią nas wcale. Są one — owszem — dokładnem echem doktryny, ogłoszonej w Syllabusie Piusa IX, którą Rzym uważa — widocznie — za jedynie prawdziwą i do której obecnie niemniej jest przywiązany, jak dawniej.

Zdziwią one być może tych tylko, którzy wyobrażają sobie, że papiestwo za naszych czasów stało się więcej liberalne i że zwróciło się całkowicie do ewangelicznej zasady wolności sumienia i wyznania.

W rzeczywistości, Rzym pozostał takim, jakim był w średnich wiekach. Gdy zdaje się uznawać zasadę wolności przekonań, to czyni tylko ze względu, że jest zniewolony chwilowemi okolicznościami. Wtedy zgadza się na ową wolność, kiedy żadną miarą nie może jej przeszkodzić. Uważa ją jednak zawsze za złą i zgubną hypotezę, sprzeczną duchem z niezmiennemi zasadami Syllabusa.

Co jednak wielu ludzi prowadzi do złudzenia, że Rzym jest tolerancyjny?

Faktem jest, że w Kościele rzymsko-katolickim znajduje się zawsze kilku literatów szczerze liberalnych, dalekich od doktryny, zawartej w Syllabusie i którzy pragną tolerancyi dla wszelkich opinii religijnych.

Rzym ich nie aprobuje, ale i nie potępia wcale, wiedząc dobrze, że zawsze ma w sobie moc, którą może zmusić ich do milczenia albo wyrzucić ich ze swego łona, w miarę jak osobisty interes i większa korzyść wymagać tego będzie. Wie on nawet, że tego rodzaju pisarze są mu

pożyteczni, gdyż utrzymują w złudzeniu tych, którzy są nieświadomi rzymskiej polityki.

Gdy mówi się o wstecznictwie Rzymu, zaraz jak z rękawa rzymscy apologetycy cytować będą, co taki a taki pisarz rzymsko-katolicki, liberalny i tolerancyjny, powiedział w tej kwestyi. Kłaść będą nawet nacisk na tę okoliczność, że jest on w łączności z Kościołem: dowód oczywisty, że Rzym nie jest tak nietolerancyjnym, jak pospolicie mówią.

Tymczasem to wszystko jest polityką, jak polityką li-tylko, przez jezuitów wprowadzoną, były rozmaite swego czasu zagadnienia z dziedziny moralności. Obok niezliczonego szeregu autorów, którzy usprawiedliwiali wszelkiego rodzaju zbrodnie, mieli oni paru teologów, którzy nauczali moralności chrześcijańskiej w całej jej surowości.

Gdy powstawał ktoś zatem na skażenie i zepsucie zasad jezuickich, zaraz cytować oni mogli księży swego zgromadzenia, którzy nauczali prawdziwie po chrześcijańsku. W ten sposób wpajali oni przekonanie, że są niewinnie spotwarzani przez niesprawiedliwych nieprzyjaciół i usypiali czujność i podejrzliwość aż do chwili, w której czuli się dostatecznie silni do zrzucenia z siebie maski obłudy.

Nie powinniśmy zatem łudzić się liberalnemi zdaniami niektórych pisarzy katolickich, których Rzym toleruje tylko, którzy nie posiadają żadnej powagi w jego oczach, i którzy — jeśli mówią, to we własnem imieniu i na własną odpowiedzialność.

Nie możemy przytem łudzić się tem, że toleruje on wolność przekonań w pewnych krajach. Znak to, że Rzym tam jest bezsilny i z konieczności staje się tam liberalnym, chcąc sam z tej zasady wszelkie dla siebie wyciągnąć korzyści. Niech tylko jednak poczuje się silniejszym, a zaraz powie słowami „Osservatore“: „Kościół nie może uznać politowania godnej zasady wolności wyznania.“

Tak jednak postępując, Rzym ani spostrzega, jak dalekim jest od praktyki pierwszych wieków Kościoła i od przykładu, jaki nam zostawili święci Ojcowie.

Pozwolimy sobie zacytować tu chociaż jeden, dosyć wymowny.

Cesarz Konstans, który był Aryaninem, pogróżkami swego brata Konstancyusza zniewolony, wraca z wygnania ś. Atananazego. Historyk Sozomenes tak opisuje ich spotkanie:

„Będąc przyjęty z wielką uprzejmością przez cesarza Konstansa, zażądał on (biskup) powrotu na swoją katedrę. Wtedy monarcha ów, z podszeptu Aryanów rzekł: „Gotów jestem dla dobra twojego uczynić wszystko, com ci obiecał, odwołując cię z wygnania. Ale sprawiedliwą jest rzeczą, abyś mi również wyświadczył łaskę t. j. abyś oddał jeden z kościołów, Tobie podległych, tym, którzy mają trudność uczestniczenia w waszej Komunii (t. j. Aryanom).

„To, czego żądasz — odpowiada Atanazy — jest naturalnem a nawet koniecznem, bym chciał się temu sprzeciwić. Ale proszę pokornie o nieodrzucenie podobnej łaski dla tych z pośród mieszkańców Antyochii, którzy nie mogą zgodzić się na uczestniczenie w łączności z tymi, którzy trzymają się innej nauki, aniżeli my; niechże mają także swój kościół, dokąd bezpiecznie mogliby się schodzić“ (Sozom. l. III. cap. 20).

Fakt ten opowiadają podobnie Sokrates (l. II cap. 23), i Teodoret (l. II cap. 12.)

Ojcowie Kościoła, wierni zasadom ewangelicznym, szanowali wolność przekonań i wiary. Prawdziwi katolicy — jeżeli chcą za takich uchodzić — muszą szanować przekonania drugich, muszą z serca swego wyrzucić wszelką niechęć, wszelką nienawiść ku bliźnim, którzy są odmiennego zdania.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Na mocy rozporządzenia rosyjskich władz państwowych odebrany został debit na państwo rosyjskie dwom dziennikom, a mianowicie: wychodzącemu w Berlinie „Berliner Tageblatt" i wychodzącemu we Frankfurcie nad Menem dziennikowi politycznemu „Frankfurter Zeitung."

— Ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomiło naczelników gubernii, iż w miejscowościach kuracyjnych i w letniskach podmiejskich, w których niema aptek stałych, właściciele najbliższych w sąsiedztwie aptek mają prawo otwierać filie tymczasowe, w liczbie nie więcej, niż dwóch, dla każdej miejscowości. Tymczasowe filie apteczne otwierane są i zamykane w terminach, oznaczonych przez miejscowe władze lekarskie.

— „Nowoje Wremia" donosi: O aresztowanych z powodu podejrzenia o szpiegostwo a następnie wypuszczonych na wolność oficerów niemieckich w Moskwie znaleziono: mapy wojskowe centralnej Rosyi, jeneralną mapę Rosyi zachodniej z przylegającemi terytoryami Niemiec i Austryi, mapę teatru wojny roku 1812, plany bitwy borodińskiej, plan przeprawy przez Berezynę, ustawy służby wojskowej rosyjskiej, tablice umundurowań armii rosyjskiej, lunety polowe, słowniki i arkusze notatek. Oficerów tych wypuszczono na wolność, ponieważ manewry pod Moskwą nie były sekretne i obecni na nich byli ajenci wojsk państw zagranicznych. W dokumentach, odebranych oficerom niemieckim, nie było nic tajnego.

— Wszystkie rządowe zakłady naukowe w Królestwie Polskiem przedstawiły już sprawozdanie o wynikach egzaminów wstępnych na rozpoczęty nowy rok szkolny. Ze sprawozdań tych zarząd okręgu naukowego sporządzi ogólny raport ministrowi oświaty z własnymi wnioskami i spostrzeżeniami. W myśl raportów naczelników średnich zakładów naukowych, bojkot zakładów tych przez Polaków ustał zupełnie.

— Kolej Herby—Kielce posunęła się naprzód o tyle, że zarząd kolei ma niebawem na całej przestrzeni otworzyć ruch tymczasowy pociągów pasażerskich i towarowych. W związku z tem, ministeryum komunikacyi zatwierdziło rozkład stacyi oraz ich przestrzeń taryfową, od której pobierana będzie opłata za przewóz podróżnych i ładunków. Zgodnie z zatwierdzonym projektem kolej powyższa ma posiadać 11 następujących stacyi: Herby Ruskie, Ostrowy, Blachownia, Gnaszyn, Częstochowa, Hantke, Złoty Potok, Koniecpol, Włoszczowa, Małogoszcz i Kielce. Ta ostatnia stacya, należąca do kolei Nadwiślańskich, służyć będzie chwilowo kolei Kieleckiej,

— Polska komisya szkolna w Łodzi uchwaliła zaprowadzić w miejskich szkołach elementarnych wykłady popołudniowe, czyli t. zw. drugą zmianę. Władza szkolna jednak nie przychyliła się do tej uchwały.

— Rzymsko-katolicki biskup Cieplak, wizytujący dyecezyę Mińską, został odwołany do Petersburga. Skazano też na grzywnę ks. Stefanowicza i dwóch obywateli ziemskich za użycie w czasie wizyty biskupiej chorągwi polskich.

— W Warszawie zdarzył się pierwszy wypadek cholery. Chory wyzdrowiał.

— Rozpoczęto przyjmować depesze międzynarodowe w oddziale pocztowo-telegraficznym Pyzdry, w gub. kaliskiej, i telegramy wewnętrzne na przystanku Rabsztyn kolei nadwiślańskich.

— Towarzystwo opieki nad wychodźcami ogłasza następujący komunikat:

Wobec szybkiego zbliżania się wzmożonego ruchu wychodźczego po ukończonych żniwach, uważamy sobie za obowiązek przypomnieć, że Towarzystwo Opieki nad wychodźcami udziela bezpłatnie wszelkich wiadomości wychodźcom, jadącym do Ameryki (do Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Argentyny i Kanady), dostarcza porady lekarskiej (za 50 kop. od osoby), oblicza dokładnie koszty podróży na lądzie i morzu, ułatwia nabywanie kart okrętowych na wszystkie linie, chroniąc wychodźców od wszelkich zawodów jakoteż od wyzysku tajnych agentów. To też każdy, kto zamierza wyemigrować do Ameryki, powinien zgłosić się osobiście lub listownie (załączając 7-kopiejkową markę na odpowiedź) do biura Towarzystwa, które tylko dobro wychodźców mając na celu stara się każdemu usłużyć stosownie do jego potrzeb i wymagań. Biuro podaje adresy polskich towarzystw opiekuńczych oraz biur ochrony kobiet w Ameryce.

Wobec panującej w Rosyi cholery nikt nie może odpłynąć z portu wcześniej niżeli w pięć dni po przejechaniu granicy, o czem wszyscy wychodźcy pamiętać powinni; dzień przejazdu przez granicę wlicza się do tych pięciu dni, a więc kto chce odpłynąć z portu w sobotę, musi przejechać przez granicę najpóźniej we wtorek. Natomiast pomimo cholery ani na pruskich stacyach kontroli ani w portach kwarantanny niema, dezynfekcyi zaś podlega ubranie i brudna bielizna; w czasie dezynfekcyi wychodźcy kąpią się.

W biurze Towarzystwa można dostać po nizkiej cenie książeczki—przewodniki po Ameryce, oraz podręczniki do nauki języka angielskiego i portugalskiego. Książeczki te są lepsze i tańsze od wszystkich innych, ogłaszanych przez ludzi, którzy nigdy sami w Ameryce nie byli, potrzeb naszych wychodźców nie znają i nieraz fałszywie ich informują.

Biuro Towarzystwa znajduje się w Warszawie, przy ul. Erywańskiej № 6 (tel. 68-30) i jest otwarte codzień od godziny 11 rano do 3 po południu.

— W tych dniach zastrejkowało w Warszawie około 400 czeladników w warsztatach stolarskich, wykonywujących tak zw. białą robotę. Żądają oni 9-godzinnego dnia roboczego, podwyżki od 10 do 15 proc., zniesienia płacy od sztuki, niewydawania roboty na prowincyę i t. d.

— Redaktor „Kroniki dyecezyi sandomierskiej,“ ks. Jan Gajkowski, za notatki w zeszycie majowym pisma o hospicyum polskiem w Rzymie i o kościele polskim w Budapeszcie został skazany na 100 rb. kary lub miesiąc aresztu.

— Na kolei petersburskiej mają być wprowadzone wagony III klasy nowego systemu. Zamiast ławek będą ustawione w wagonach krzesła wiedeńskie urządzone w ten sposób, że można będzie na nich spać. Oświetlenie wagonów ma być elektryczne.

— Kolej W.-Wiedeńska wydała polecenie opalania wagonów podczas nocy.

— Z Sewastopola dnia 20 b. m. donoszą, że szaleje tam na morzu burza; wiele statków utonęło.

— Dnia 22 b. m. wybuchł gwałtowny pożar w miasteczku Piaski Luterskie w Lubelskiem. Przy pomocy straży ogniowych z Lublina i okolicznych folwarków ogień wkrótce zdołano opanować. Spaliło się kilka domów i 14 sklepów.

— Wskutek zjawienia się choroby pyska i racic wśród bydła w Lubelskiem, na mocy rozporządzenia gubernatora lubelskiego od dnia 20 b. m. zakazano ładowania i wyładowywania świń, bydła i cieląt na st. Rejowiec.

— Donoszą zewsząd o olbrzymich ilościach myszy, które pokazały się wszędzie po polach i zabudowaniach. Zachodzi obawa o całość ozimin, stert i zboża, złożonego w spichrzach. Chodzi pogłoska, że taka obfitość myszy zapowiada ciężką zimę.

Przeciw pijaństwu. Biskup dyecezyi Tulskiej Parteniusz wydał list pasterski, w którym zachęca duchowieństwo do walki z pijaństwem wśród ludu. Środki za pomocą których duchowieństwo ma wytępiać nałóg pijaństwa są:

1) najprzód usunąć wszelkie nadużycia z pośród siebie;

2) przekonywć lud skutecznemi słowy o szkodliwości pijaństwa;

3) odwodzić lud od zwyczajów używania wódki z okazyi uroczystości rodzinnych i kościelnych; odmawiać posług religijnych tym, którzy przychodzą np. do chrztu w stanie nietrzeźwym;

4) starać się o podniesienie poziomu umysłowego ludu, o danie mu możności przepędzania świąt po chrześcijańsku;

5) zakładać towarzystwa trzeźwości wśród ludu. („Cerkownyja Wied.“ № 36).

* Koronacya króla Jerzego V-go odbędzie się się w czerwcu r. p. Przygotowania do tej uroczystości są w pełnym biegu. Będzie to najpiękniejsza i najwspanialsza uroczystość, jaką Anglia do tej pory widziała. Z okazyi tej uroczystości urządzony będzie wspaniały pochód, w którym reprezentowana będzie każda kolonia, każda posiadłość Wielkiej Brytanii. Do Londynu przybędą wszyscy prezydenci ministrów kolonii angielskich i oddziały wojsk z krajów wszystkich części świata, podległych berłu króla angielskiego. O rozmiarach tej uroczystości może świadczyć fakt, że właściciele hotelów londyńskich już teraz otrzymują zamówienia na pokoje ze wszystkich stron Anglii, Ameryki i ze wszystkich kolonii.

* Od kilku tygodni wzmaga się w Anglii ustawicznie ruch strejkowy, a pracodawcy grożą, że odpowiedzą na niego lokautem. W niedzielę 12 tys. górników, w kopalniach węgla, w Cambrian, w Walii, postanowiło rozpocząć strejk, nie dotrzymując nawet ustawowego terminu wypowiedzenia pracy. Wsku-

tek strejku znajdują się oni w rozpaczliwej sytuacyi, ponieważ kasy strejkowe wypłacają zasiłki tylko w razie przestrzegania postanowień ustawowych. I tutaj podobnie jak w Anglii północnej, doszło do rozłamu między przywódcami i robobotnikami. Przywódcy potępiają samowolne bezprawne postępowanie górników, natomiast robotnicy oświadczają, że nie chcą być krępowani układami przywódców z zarządami kopalń, lecz chcą mieć swobodę działania. Są też niezadowoleni zwłaszczcza z pokojowych usiłowań posłów, Brace'a i Abrahama. Jak słychać, związek walijskich właścicieli kopalń zamierza odpowiedzieć na strejk lokautem, który objąłby ogółem 200 tysięcy górników w całym rewirze węglowym południowej Walii, W Manchesterze rozpoczęli pracodawcy obrady nad ogłoszeniem lokautu w przemyśle bawełnianym, przez co straciłoby pracę i zarobek około pół miliona robotników. Rokowania między pracodawcami i zobotnikami rozbiły się, a strejk w poszczególnych gałęziach tkactwa utrudnia lub uniemożliwia pracę wielu fabryk.

To też o ile rychło nie dojdzie do zgody, lokaut rozpocząłby się z dniem 1 października. Może on jednak nastąpić tylko w tym wypadku, jeżeli oświadczy się za nim 80 procent pracodawców.

* Chińska izba handlowa przyjmowała turystów amerykańskich, którzy przybyli w celu poznania handlu i przemysłu w Chinach. W towarzystwie urzędników chińskiego ministeryum spraw zagranicznych amerykanie wyjechali do Chon-Czou, zwiedzili wystawę w Nankinie, Hankou, Pekin i inne miasta.

* Wiadomość o zawarciu przez Turcyę umowy z Ernstem Kasselem w sprawie pożyczki wywołała wzburzenie. Dzienniki oświadczają, że rząd powinien przeszkodzić ogłoszeniu emisyi pożyczki tureckiej we Francyi, jeżeli żądania francuskie nie będą uwzględnione. Kilka dzienników zwraca uwagę na niemieckie pochodzenie Kassela i dowodzą, że kapitały francuskie nie powinny brać udziału w pożyczce, gdyż udział ten byłby niepatryotyczny, że żaden francuz nie powinien wdawać się w sprawy, niezgodne z interesami francuskimi.

* Pomiędzy rządem tureckim a patryarchatem ekumenicznym w Konstantynopolu przyszło do ostrego zatargu. Rząd młodoturecki postanowił ograniczyć znaczenie patryarchy, aby tem łatwiej obalić wpływy greckie w Turcyi. Patryarcha ze swej strony postanowił się bronić przeciwko rządowi nawet odwołaniem się do mocarstw europejskich.

* Towarzystwo floty tureckiej nabywa za 200 tysięcy lirów kosztowności Abdul-Hamida, w celu rozegrania ich drogą loteryi i osiągnięcia z tego miliona lirów.

* Na ostatnich wielkich manewrach francuskich wykazały wielką sprawność aeroplany i balony francuskie. Francya może się poszczycić nowym tryumfem na tem polu. We czwartek po południu, podczas wielkich manewrów, balon sterowy „Clément Bayard" wylądował w okolicach Grandvillers w obecności prezydenta Fallièresa. Zaledwie jednak zarzucił kotwicę, otrzymał rozkaz od jenerała Michela, aby natychmiast poleciał do Paryża i zakomunikował w ministeryum wojny, że armia paryska ma niezwłocznie połączyć się z armią północną. Balon, uzupełniwszy szybko swój zapas benzyny, puścił się w drogę o godz. 3-ej m. 10. Już o godz. 5-tej m. 27 przybył do Issy-les-Moulinaux pod Paryżem, przeleciawszy 120 kilometrów w 2 godzimy i 17 minut. Przybywszy do Issy, oficerowie załogi udali się samochodem do ministeryum wojny. Podczas swej podróży balon komunikował się ustawicznie telegrafem bez drutu z wieżą Eiffel i z Grandviliers.

I drugi balon sterowy „Libertè" wykonał ściśle i szybko, dane mu przez sztab jeneralny zlecenia.

* W Paryżu zmarł ambasador rosyjski hr. Nelidow. Zmarły cieszył się wielkiem poważaniem zagranicą.

* W zjednoczonej republice południowo afrykańskiej, gdzie mieszkają Boerowie, którzy tak się wsławili wojną z Anglią, odbywały się teraz wybory do parlamentu. W wyborach tych zaznaczył się jaskrawo antagonizm między Anglikami a Boerami. Anglicy rozpoczęli na korzyść swoją gorączkową agitacyę przedwyborczą, skutkiem czego Boerowie utracili kilka wybitnych mandatów i otrzymali zaledwie słabą przewagę głosów nad Anglikami. Ten antagonizm może przeszkodzić pokojowemu rozwojowi kraju.

* W Chicago odbyło się obliczenie dzieci szkolnych. Ogółem szkolnej dziatwy polskiej w Chicago jest 94,433, z tego 86,185 zrodzonych w Polsce, a 8247 zrodzonych w Ameryce.

* Aeronauta amerykański, Walter Willman, zamierza rozpocząć dawno za-

powiadaną podróż balonem sterowym „America“ ze Stanów Zjednoczonych do Europy. Wzlot nastąpić ma z Atlantic City, w pobliżu New Jersey. Balonem kierować będzie Murray Simon, jeden z oficerów parowca osobowego „Oceanic,“ należącego do Tow. „White Star Line.“ Do gondoli balonu przymocowana jest, na przypadek opadnięcia balonu do morza, łódź ratunkowa z prowiantem dla sześciu osób na miesiąc.

* Filozoficzny fakultet berlińskiego uniwersytetu udzielił w tych dniach stopnia doktora zecerowi dziennika „Deutsches Tagesztg.“, p. Janowi Hinke. Jego rozprawa habilitacyjna nosiła tytuł: „Wybranie robotników fachu drukarskiego ze specyalnym uwzględnieniem maszyn drukarskich“. P. Hinke jest rodem ze Szląska austryackiego, pochodzi z Bielic. Godziny wolne od zajęć zecerskich poświęcał samokształceniu i w roku 1906 zdał egzamin abituryencki w gimnazyum w Olawie. Imatrykulował się potem na uniwersytecie w Berlinie, chodził na wykłady prawa państwowego i ekonomii politycznej, a jednocześnie składał pismo.

* Bawił w Wiedniu cesarz Wilhelm II. Przyjęcie miało charakter nadzwyczaj serdeczny. Miasto uchwaliło ulicy Ringstrasse nadać miano ulicy Wilhelma.

* Dzienniki rzymskie donoszą, że w ogrodach watykańskich znalazł patrol około 22 lat liczącą amerykankę. Jak wiadomo, Ojciec św. przechadza się po ogrodzie codziennie w towarzystwie monsignora Bressana. Piękna amerykanka chciała właśnie spotkać tam papieża i prosić o błogosławieństwo. Jakim sposobem jednak dostała się do ogrodu bez zwrócenia na siebie uwagi patrolującej straży, jest rzeczywiście zagadką. Przypuszczają, że weszła do ogrodu już w nocy i czekała wytrwale do rana na przybycie papieża.

* Do „Assiociated Press“ telegrafują w Tokio: w dzienniku „Chosisimbum“ zamieszczono szczegóły spisku, zorganizowanego na życie cesarza japońskiego. Spiskowców uwięziono.

* Elektrotechnik zakładów „Matheson Motor Car Company“ w Plymouth, w stanie Pensylwanii, rodak nasz, Jan Grochowski, otrzymał w tych dniach patent, zatwierdzony przez urząd patentowy w Waszyngtonie, na wynalazek regulatora prądu elektrycznego. Wynalazek p. Grochowskiego przewyższa wszystkie tego rodzaju, dotychczas używane, regulatory. Główną cechą wynalazku jest silna, nieskomplikowana, trwała i niekosztowna forma regulatora; prócz tego regulator może być po wypalaniu się ołowiu natychmiast naprawiony przez założenie nowego metalu, gdy tymczasem wszystkie dotychczas w użyciu będące po jednorazowem wypaleniu musiały być zupełnie zmienione. Zakłady „Wilkes Barre Elektric and Gas Company“ ofiarują p. Grochowskiemu za ten wynalazek 15 tysięcy dolarów.

Listy do Redakcyi.

Religia dla formy.

Są ludzie politowania godni, którzy Religię uważają za jakiś stary zwyczaj czyli za formę; tem bardziej mnie dziwi, że to niby najgorliwsi obrońcy swej wiary rzym.-katolickiej; dla tego to właśnie zwalczają Maryawitów, którzy pracują nad tem, aby te „formy“ zniszczyć, a na to miejsce postawić prawdę. Znajomy mój p. N. gniewa się na Maryawitów, a szczególnie na księdza Jarzymowskiego, dla tego, że ten będąc jeszcze proboszczem rz.-katolickiego kościoła, pozdejmował drewniane figury z ołtarza, czego przed przyłączeniem się ks. Jarzymowskiego do grona Maryawitów nie zauważono czy też z obojętności nie interesowano się tem, a gdy opuścił parafię naszą, dopiero się ludziom oczy otworzyły i zobaczyli że „Maryawita“ pozrzucał świętych z ołtarza. Była właśnie rozmowa o tem. „Dla czego on t. j. ten Maryawita—mów p. N.—pozrzucał świętych z ołtarza?“ — „Niewiem, bom się nie pytał — odpowiadam, — lecz przypuszczam, że jako czciciel N. Sakramentu pousuwał z ołtarza drewniane martwe figury dla tego, ażeby zwracać modlących się uwagę na Cyboryum, gdzie znajduje się sam Pan wszech rzeczy — żywy Bóg, ażeby tam ludzie, Jego stworzenia, zwracali swe serca i myśli do Boga prawdziwego swego Stwórcy a nie do drzewa martwego“. P. N. nie dał mi tych słów dokończyć, i splunąwszy głośno, zawołał: „Ach! ciemnoto, ciemnoto.“ Nastało milczenie; nareszcie zapytuję p. N.: „Jakto, to pan nie wierzysz, że tam w Cyboryum jest ukryty w Hostyi prawdziwy Bóg?“ — „To tylko ciemnota wierzy w takie głupstwa“—odpowiedział i splunął. — Znów krótkie milczenie. „A figury świętych na co powin-

ny być na ołtarzu" — zapytuję? „Dla formy — odpowiada, — tak było od dawna i tak jest." „A Hostya św. na co jest— pytam dalej—także dla formy?" — „A ma się rozumieć, że dla formy" — odpowiada. Przestaliśmy rozmawiać, bo nie mogłem więcej mówić. Było to w piątek. W niedzielę p. N. jechał z żoną do kościoła, był u Spowiedzi był i u Komunii;— zapewne także dla formy...

Napisałem tych parę słów nie w tym zamiarze, aby kogoś oskarżać lub sądzić, lecz dla tego, aby sercu ulżyć.

J. Mierzwiński.

Żytyń 7 września 1910 r.

Z PRASY.

„Prawda" w № 39 z dnia 24 wześnia b. r. w artykule p. t. „Za grzechy XVII wieku" pisze:

„Polacy na ogół wcale tak poważnie nie biorą katolicyzmu i nieomylności papieskiej, jak się to w nich wmawia, — treść encykliki boromeuszowej budziła u nas tylko akademnickie zainteresowanie.

„Inaczej rzecz się ma z modernizmem. Jest to wewnętrzna sprawa kościelna; rozgrywa się na terenie, objętym przez jurysdykcyę papieską. Tu Pius X nie wygłasza opinii, lecz wydaje rozkazy i te muszą być wykonywane. Złożenie z urzędu tak wysokiego dygnitarza jak arcybiskup Perugii, świadczy, że te surowe prawa nie będą w wykonaniu łagodzone, lecz spełniane z całym rygorem. Nie ulega wątpliwości, że ani arcybiskup Popiel, ani biskup Zdzitowiecki, ani ks. kardynał Puzyna, nie wystąpią jako ich ofiary, raczej jako wykonawcy. Natomiast każdy tak zwany „wyjątkowy" ksiądz czy biskup, t. j. każdy, który prócz średniowiecznie-kościelnego umie jeszeze jakiś świecki punkt widzenia podzielać, każdy ilekolwiek rozumny i naukę — choć osobiście, choć prywatnie — szanujący, każdy choć trochę tolerant, choć trochę europejczyk XX-go wieku, może być lada chwila wzięty w ciasne kleszcze i albo poskromiony, albo wyrzucony poza nawias życia kościelnego. Różni Jędrychowscy, Kłopotowscy i im podobni staną na czele tej — ustanowionej przez papieża księżej inkwizycyi strasząc i terroryzując różnych X-ów. Nie wymieniajmy żadnego nazwiska, aby tym nieszczęśliwym nie szkodzić.

„Ile deprawacyi, ile intryg zakulisowych, ile konkurencyjnego kopania dołków pod kolegami może się zakorzenić i rozkrzewić po wszystkich dyecezyach i konsystorzach—zaiste trudno obliczyć."

— Kilka cennych uwag o obecnem położeniu ludu roboczego podaje w zeszycie wrześniowym „Kultura Polska."

„Żadna partya nie ma ani siły, ani liczby. Skutkiem tego, ogromna większość robotników stoi dziś poza wszelką organizacyą i kierownictwem politycznem. Ze stanowiska kulturalnego, na którem wyłącznie stoimy, nie uważalibyśmy tego za szkodę, gdyby nasz lud roboczy grupował się w związkach, służących jego potrzebom ekonomicznym i umysłowym, umożliwiającym mu obronę interesów i podnoszenie poziomu kultury. Ale—niestety—stowarzyszenia tego rodzaju, zawsze bardzo nieliczne, bądź zostały rozwiązane, bądź wiodą żywot suchotniczy! Setki tysięcy proletaryatu pozostają tedy w ciemnocie, upośledzeniu społecznem i niezaradności, którą zaledwie przerywają rzadkimi wybuchami rozpaczliwego oporu lub szalonego gniewu. Pominąwszy wyjątki, które w sądzeniu spraw ogólnych ważą mało, wszyscy, którzy nie potrzebują zakrywać prawdy dworowaniem lub spekulacyjną rachubą, przyznać muszą, że nasi robotnicy w rozwoju umysłowym i moralnym stoją o wiele stopni niżej od swych towarzyszów zagranicznych, że dla tego, jako klasa społeczna, nie mogą zdobyć się na systematyczną i trwałą obronę swych praw wobec przemocy kapitału, że w swej nieświadomości i żywiołowej pobudliwości łatwo ulegają najniedorzeczniejszym podnietom, iż ich obecna bezplanowa walka z okrutnem samolubstwem i żarłocznym wyzyskiem nie stwarza dla nich kształcącej i uszlachetniającej szkoły. Słowem, nieszczęśliwy ten lud jest sam przez się bezradny i bezsilny.

„Otwiera się przeto szerokie pole pracy nad jego kulturą.

„Zaledwie drobna cząstka naszego proletaryatu jest rzeczywiście „uświadomiona"; jego większość nie stanowi wcale tego materyału, z któregoby można wytwarzać organizacye klasowe, na wzór niemieckich lub francuskich. Będą one bowiem ciągle, jak były dotąd, płodami agitacyjnymi o słabej mocy, krótkiem trwaniu i małej odporności, ale zato wielkiej pochopności do gwałtownego rzucania się na oślep i zapadania w martwotę po porażce!

„Autor, widząc, że obecna chwila jest właśnie dobą takiej martwoty, wzywa do podźwignięcia z apatyi klasy robotniczej, przez rozbudzenie wśród niej pragnienia wiedzy i oświaty, godności ludzkiej i wiary we własne swe siły.

„A spełniać to zadanie winniśmy na ich własny rachunek nie na rachunek żadnego stronictwa.

„Jak we wszystkich stosunkach z ludem, podobnie w tej sprawie, winniśmy dać mu wszystko, co dać możemy i w zamian niczego nie żądać. Niech on sam stanowi o sobie, a my tylko powiemy mu, ażeby zdolny był to uczynić.

Sprawa Strykowska. Dzienniki wszystkich odcieni notują, że w listopadzie w Piotrkowie będzie sądzona sprawa maryawitów strykowskich, którzy jakoby napadli na rzymsko-katolików i pięciu z nich zabili a pięciu ciężko poranili. Zwracamy uwagę pism odnośnych, że takie przedstawienie faktu jest nie tylko fałszywe, ale i tendencyjne, aby zgóry wpłynąć na urobienie opinii. Nie maryawici w Strykowie napadli na bezbronnych rz.-katolików, ale przeciwnie — ci ostatni z bronią w ręku napadli na bezbronnego kapłana Maryawitę i na maryawitów, rażąc ich ogniem rewolwerowym w przeciągu kilku godzin. Dotąd jeszcze wielu maryawitów nosi ślady tego napadu, a niektórzy z nich mają kule rewolwerowe w swojem ciele.

W sprawie zniesienia szachownicy.

Szachownica chyba dała się już we znaki ludziom, bo z chwilą, gdy odpowiednie prawo zostało wydanie, poruszyły się liczne gromady wiejskie i postanawiają uchwalić, żeby porozrzucane grunta zcalić. Urzędy do spraw włościańskich w Królestwie Polskiem nie otrzymały jeszcze wskazówek (instrukcyi) co do wykonywania tego prawa. Instrukcyę tę ma podobno ułożyć objeżdżający obecnie i rewidujący komisye włościańskie urzędnik i członek Wydziału Ziemskiego w Petersburgu, p. Kuprianow. Kiedy on to zrobi i jaką będzie owa instrukcya, nie wiadomo.

Urzędy do spraw włościańskich nie posiadają dotąd wskazówek, w jakim trybie będą zatwierdzane w urzędach włościańskich uchwały powzięte przez gromady wiejskie i na czyj koszt ma być przeprowadzane zcalanie gruntów oraz jakie instytucye sądowe mają roztrzygać sprawę, w razie niezgody lub wniesienia skargi przez mniejszość. Następnie niewiadomo, czy napr. wdowom ma przysługiwać prawo głosu w uchwałach. Wszystkie te szczegóły mają być omówione na najbliższych jesiennych posiedzeniach gubernialnych urzędów do spraw włościańskich, a wnioski ich będą przedstawione do władzy wyższej.

W pismach polskich — ogólnych, czy zawodowych — mało się mówi o tem, jakby skasowanie szachownic najprawidłowiej załatwiane być powinno. Bo istotnie może wyniknąć wiele trunności i przeszkód, które sobie wyjaśnić trzeba i w przepisach o wykonaniu prawa przewidzieć.

P. St. Skarzyński radzi w „Kurjerze Warszawskim“, ażeby dla przeprowadzenia komasacyi były tworzone specyalne komisye, „do którychby weszli przedstawiciele społeczeństwa naszego, zainteresowanego w rozumnem urzeczywistnieniu tej tyle ważnej reformy“. Jednocześnie wnosi p. Skarzyński, „żeby za przykładem urządzeń niemieckich i austryackich, komisye takie wydatkowały na wszelkie roboty z kasy rządowej i żeby mogły przykładać się do przebudowania wsi, regulacyi dróg, wymagających zmian, a nawet osuszania łąk lub innych robót... „Wszystko to mogłoby być zwracane przez gromady wiejskie drogą powolnych spłat ratami przy podatkach“, ale podobna pomoc powinna być drobnym rolnikom udzieloną.

(„Zaranie“).

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73 Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

KALENDARZYK.

Wrzesień.

24	Sobota	*N. M. P. od wyk. n.*
25	Niedziela	*Ład. z G.*
26	Poniedziałek	Cypryana i Just. P.
27	Wtorek	Kozmy i Damiana
28	Sroda	Wacława Kr. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.